

Nr 11 - majdziej nie w roczniku 1923 po nr 2.

# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł. 6.

Numer pojedynczy 50 gr.

REDAKTOR KAZIMIERZ WICHERT.

Komitet Redakcyjny: Mag. farm. *Henryk Jakubowski, Feliks Krupica, A. Ojrzyński i Czesław Nałęcz.*

Redakcja czynna w poniedziałki i czwartki od 12 — 1 w poł.

Administracja czynna od godziny 11 — 1, codziennie prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30.

Telefon 136-20.

Konto czekowe P. K. O. 3.491.

Ceny ogłoszeń:  $\frac{1}{4}$  str. 40 zł.,  $\frac{1}{2}$  — 20 zł.,  $\frac{1}{4}$  — 12 zł.,  $\frac{1}{8}$  — 6 zł.

ROK XXIII.

Nr 12.

DN. 31 GRUDNIA 1924 R.

**TREŚĆ NUMERU:** *O konsolidację ruchu pracowniczego. — O ustawie aptekarskiej. — Pierwsza ofiara samolotów aptekarz. — Zjazd w sprawie ustawy aptekarskiej. — Zjazd przedstawicieli aptek Kas Chorych. — O liściach koki. — O wyrobie własnych specyfików w K. Ch. — Uchwały Pierwszego Zjazdu Kół Naukowych P. M. A. — Kronika. — Ruch związkowy. — Od Redakcji. — Wydawnictwa nadesłane.*

*Z okazji Nowego Roku serdeczne życzenia wszystkim kolegom i czytelnikom przesyłają:  
Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników,  
Redakcja Kroniki Farmaceutycznej.*

## O konsolidację ruchu pracowniczego.

Od jednego z naszych kolegów otrzymaliśmy artykuł, poruszający aktualną sprawę stosunku dwóch central organizacyj pracowniczych. Związek nasz jest lojalnym członkiem jednej z tych organizacji, ze względu jednak na bezstronność artykułu oraz zawarte w nim, b. interesujące uwagi, umieszczamy go w całości, bez komentarzy, sądząc, iż w ten sposób przyczynimy się trochę do dzieła zjednoczenia ruchu pracowniczego. (Red).

Słabość ruchu zawodowego pracowników umysłowych stała się już truizmem, przybrała kształty praw przyrodniczych, wobec których człowiek uważa się za bezsilnego i napróżno-by kusił się o odwrócenie ich kierunku. Najcharakterystyczniejsze cechy i zarazem przyczyny tego stanu rzeczy to bierność mas, brak solidarności oraz co najważniejsze istnienie mnóstwa związków i związeczków.

Nie wszystko da się odrazu usunąć. Ale zacząć należałoby od scentralizowania całego ruchu. I tu widzimy ciekawe zjawisko. Z jednej strony następuje konsolidacja. Z drugiej strony zróżniczkowanie.

Już od dłuższego czasu przywódcy związkowi zrozumieli, że „tak dalej być nie może” i poczęli łączyć poszczególne związki w centrale. Przedewszystkiem zaczęły się centralizować związki zawodów, dość wyraźnie się wyodrębniających. Później następne. Wreszcie zaczęto mówić o związku centralnym. Po-

nieważ jednak separatyzm związkowy wśród poszczególnych organizacji pracowniczych był i jest dość duży koncepcja związku centralnego okazała się niewczesna i zaprojektowano utworzenie związku związków. Tak powstało Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych. Dla scharakteryzowania zasady organizacyjnej i podstawy ideowej Zrzeszenia przytoczę artykuł drugi statutu tegoż, który brzmi:

„W skład Zrzeszenia P. P. Z. Z. wchodzi jako członkowie bezpartyjne polskie związki zawodowe, grupujące pracowników handlowych, przemysłowych, biurowych i innych zawodów, pracujących umysłowo”.

Zrzeszenie przechodziło spokojnie swe ząbkowanie organizacyjne, gdy silne uderzenie rządu w nasz stan posiadania w postaci wyłączenia pracowników umysłowych od dobrodziejstw ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zmusiło kierowników Zrzeszenia do działania energicznego i trzeba przyznać, dość owocnego. Spadek wartości złotego w stosunku do cen towarów, pogarszający z dnia na dzień pozycję ekonomiczną pracowników, pobudził Zrzeszenie wspólnie ze związkami, stojącymi poza Zrzeszeniem w t. zw. Komisji Porozumiewawczej do zainicjowania wielkiego zjazdu pracowników umysłowych na dzień 1 i 2 listopada w Warszawie. Jednocześnie był to moment narodzin nowej centralnej organizacji — Związku Pracowniczych Organizacyj Zawodowych, któ-

rej ośrodki stanowią scentralizowane związki: nasz, bankowców, nauczycieli, ubezpieczeniowców oraz pracowników miejskich.

Dla charakteryzowania nowopowstałej organizacji wystarczy podanie dwóch punktów odezwy komisji centralnej nowej organizacji. I tak. „Związek Pracowniczych Organizacji Zaw. Rzp. jednoczy organizacje zawodowe pracowników umysłowych i fizycznych stojące na stanowisku klasowym albo nie sprzeciwiające się klasowości” i „w stosunku do innych zrzeszeń centralnych pracowników umysłowych i fizycznych Kom. Centralna uznaje za konieczne najwyższe współdziałanie na platformie uznawania Państwowości Polskiej i dobra klasy pracującej”.

Jakież więc są różnice właściwe między temi dwiema organizacjami. Gdyby porównać przytoczone podstawowe akty wiary Zrzeszenia i Związku P. O. Z. to można by powiedzieć, iż rzeczywiste różnice są duże. Ale mam wrażenie, iż intencja redaktorów tych aktów szła w kierunku raczej efektu zewnętrznego, niżby miała ujmować istotne „ciało i krew” reprezentowanych organizacji.

Bo proszę. Zrzeszenie powiada — my łączymy „bezpartyjne polskie związki”. Podobne określenie nie ma na celu zbliżać czy uzależniać zrzeszenie od N. P. R-owskich związków, które używają podobnych określeń, stwierdza tylko niezależność od jakiegokolwiek partji. Wyklucza związki mniejszości narodowych. Ale jeśli robiłby tu ktoś Zrzeszeniu zarzut, iż uchyla się od współpracy z innymi nacjami, to Zrzeszenie z łatwością mogłoby odeprzeć go tem, że centrala związku żydowskiego, opanowana jest przez komunistów, a więc inspirowana przez obce sąsiednie państwo, związki zaś niemieckie uzależnione są od Berlina i na Górnym Śląsku wyraźnie ta łączność się ujawnia.

Związek Prac. Organ. Zaw. powiada: „jednoczę związki, stojące na stanowisku klasowym” — czy to jest coś przeciwnego Zrzeszeniu. Nie. Zrzeszenie uważało za stosowne podkreślić moment „polskości”, Związek uważał za stosowne podkreślić moment „klasowości” oba jednak momenty sobie się nie sprzeciwiają, a nawet, jak wybitni teoretycy ruchu robotniczego wywodzą, wzajem się uzupełniają. Tembardziej, iż o parę wierszy dalej Związek P. O. Z. powiada, iż przyjmuje do siebie również i inne związki, aby tylko „nie sprzeciwiały się klasowości”, a wszelką współpracę uważa tylko za możliwą „na platformie uznawania Państwowości Polskiej”. Wyklucza więc podobnie, jak i Zrzeszenie, wszelkie inne związki, będące pod wpływami zewnętrznymi. Zresztą, jeśli chodzi specjalnie o podkreślenie wyrazu „klasowy”, to w statucie Zw. Handlowców m. st. Warszawy, należącym do Zrzeszenia wyraz, ten znajdujemy.

Teoretyczne więc sformułowanie stanowisk ideowych dwóch odrębnych central nie przedstawia tak zasadniczych różnic. Chodzi tylko o to, iż z tych przesłanek działacze poszczególnych obozów organizacyjnych wyprowadzają całkiem różne wnioski.

Zrzeszenie ogólnie uchodzi za bardziej umiarkowane. Nie można tutaj robić znów zarzutu, iż Zrzeszenie podkreślając swój charakter polski, działa pod wpływem kapitału, który w ten sposób chce różnić obóz pracowniczy, aby opóźnić ostateczny rezultat walki pracy z kapitałem. „Pracownik bankowy” półoficjalny organ Związku Prac. Org. Zaw. pisze, iż zagadnienia takie jak: sprawa bezrobocia, ustawy emerytalnej, walka z drożyzną, najmniej nastroczają pola

do popisów nacjonalistycznych i szowinistycznych. Dobrze. Ale praktyka wykazała, iż ze związkami żydowskimi, w których maskują się komuniści, niemożliwa jest współpraca. Moglibyśmy powiedzieć — na współpracę ze związkami żydowskimi zgoda, ale z komunistami nie. Bo komuniści, mając swe odrębne cele, nie dbają o ustawodawstwo społeczne, a chcą tylko posiadać trybunę dla swych wystąpień. I dalej jeśli chodzi o Niemców na Górnym Śląsku to zbyt uproszczone jest rozumowanie. „Prac. Bank.”, który twierdząc, iż świat kapitału wszelkich nacji jest solidarny, żąda, aby obóz pracowniczy również był jeden. Na Górnym Śląsku pracuje kapitał obcy i jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, iż każde tam zwycięstwo klasy robotniczej jest zarazem zwycięstwem ducha polskiego. Łączyć się z Niemcami na Górnym Śląsku byłoby zrezygnowaniem z odpolszczenia kolebki państwowości na dłuższy przeciąg czasu. Nie jest to stanowisko szowinistyczne. Można zaś z pracownikami niemieckimi współdziałać w luźnych centralach i to się robi.

Umiarkowanie Zrzeszenia płynie z poczucia słabości ruchu pracowniczego. Zrzeszenie wie, iż wszelkie ostrzejsze wystąpienie nie uzyskałoby poparcia licznych mas pracowniczych i wszelka akcja, mogąca w skromniejszych rozmiarach uzyskać pewne powodzenie, w innym razie spaliłaby na panewce.

Oczywiście łagodność Zrzeszenia winna mieć pewne granice. To co wynika z planu taktycznego nie może być podnoszone do godności zasady. Kompromisowość Zrzeszenia, wynikająca z tego, iż opiera się ono na pracownikach handlowych i przemysłowych, a więc żywiu najmniej uświadomionemu pod względem zawodowym, że opiera się w dużej mierze na Zw. Handlowców m. st. Warszawy, posiadającego tradycję konserwatywną, winna mieć swój kres. Działacze z Komitetu Wykonawczego Zrzeszenia niech się nie boją odpowiedzialności za swe czyny. Wszak Zjazd Zrzeszenia nie jest ogólnem zebraniem handlowców warszawskich, na którym rej wodzą nieszczerzy zwolennicy nierealnego hasła „etablowania się”.

Związek Prac. Organizacji Zawodowych, posiadający już doświadczenie poprzednich prób centralizacyjnych oraz przyjąwszy pod uwagę praktykę ruchu robotniczego poszedł o krok dalej od Zrzeszenia i swą formę organizacyjną oparł na ściślejszym stosunku poszczególnych związków do swej centrali. To jest jego zasługą. Nie można bowiem centrali opierać na zasadzie federacyjnej, bo wtedy logicznie wypływa na stół prawo „liberum veto”. W federacji bowiem każdy członek czuje się mandatarjuszem swych mocodawców, a nie wykonawcą woli mas. Paraliżuje to sprawność centrali. Interesy lokalne biorą górę nad sprawami ogólnymi. Zrzeszenie tego nie uniknęło. Związek Prac. Org. Zaw. z tych doświadczeń skorzystał i budując swą organizację, uniknął szczęśliwie błędu federacyjnego.

Ale to są rzeczy drugorzędnej wagi i nie sprawiają zasadniczej trudności we współpracy Zrzeszenia ze Zw. Prac. Org. Zaw.

Teraz więc czytelnik mógłby mnie zapytać. Dlaczego istnieją dwie odrębne organizacje? Dlaczego przywódcy tych organizacji, widząc tak już dość duże rozproszkowanie ruchu pracowniczego, nie dążą do zjednoczenia, do stworzenia potęgi pracowniczego, która by w naszym życiu społecznym coś zaważyć mogła?

Odpowiem skromnie. Nie wiem. Nie wiem, dla-

tego, iż raczej gotów byłbym przytoczyć fakty współdziałania obu central. A więc cała akcja w sprawie bezrobocia była prowadzona łącznie, zjazd 1 i 2 listopada organizowany był wspólnie, na odrębnych zjazdach byli delegaci drugiej centrali i życzyli pomyślnych wyników, co już staje się paradoksalnym, bo rozwój jednej instytucji odbywa się przecież kosztem drugiej, na zjazdach tych zapadały uchwały, dotyczące „uzgodnienia zapatrywań na linię wspólnego działania”. (Tekst uchwały Zjazdu Związku Prac. Zawodowych). Dlaczego tylko uzgodnienia, a nie połączenia? Bo przecież każda poważniejsza akcja pracownicza, tycząca wszystkich, a nie tylko jednego zawodu, prowadzona jest przez obie organizacje i aby miało być inaczej, nie mogę sobie wyobrazić. Ale kiedy ktoś z ludzi bezstronnych i pragnących dobra sprawy wspomni o połączeniu, to „rzucić ognia”, takie rozgorzełą nienawiści, wzajemne uprzedzenia, zastarzałe osobiste niechęci, wszystko oczywiście umotywowane wyższymi względami ideowymi. Bo jakaż jest różnica między temi organizacjami. Różnica między ludźmi. Oczywiście, inni ludzie pracują w Związku, a inni w Zrzeszeniu. Ale niedawno nawet i tej różnicy nie było, bo były osoby, które jak np. kol. Raabe pracowały w Zarządach obu organizacji jednocześnie. Gdyby np. zaprosić na herbatkę oba ciała wykonawcze Zrzeszenia i Związku Pracowniczych Org. Zaw. i zainicjować najniebezpieczniejszą dyskusję, mianowicie dyskusję, najwięcej dzielącą ludzi, tj. poruszyć tematy polityczne lub religijne, napewno bez żadnych różnic wszyscy zgodziliby się na jedno. Oczywiście nie należałoby poruszać tematu stosunku obu organizacji.

Nie chcę posuwać się tak daleko i twierdzić, iż chęć odgrywania roli przywódców jest jedynym powodem istnienia dwu odrębnych central. Ale stwierdzam, iż podobny stan rzeczy jest nadzwyczaj szkodliwy dla sprawy pracowniczej. Jakże z nami mają się liczyć przedsiębiorcy, rząd, kiedy coraz kto inny występuje w imieniu pracowników.

Przywódcy ruchu zawodowego pracowników umysłowych nie mają prawa zwracać się do rzesz pra-

cowniczych o poparcie tej, czy innej akcji, dopóki między sobą nie uzgodnią stosunków osobistych i nie stworzą jednej potężnej centrali pracowników umysłowych. Niech nie czekają tej chwili, kiedy szerokie warstwy pracownicze zażądają rachunku od nich i ponad ich głowami stworzą jedną ogólnokrajową centralę. A są po każdej stronie żywioły, które szczerze zjednoczenia ruchu pracowniczego pragną.

*Tad. Danielewski.*

## W sprawie ustawy aptekarskiej.

W chwili tak doniosłego zagadnienia, jakim jest projekt nowej ustawy aptekarskiej, absorbujący od kilku miesięcy umysły nasze, każdy najmniejszy nawet szczegół, który może się przyczynić do wskazania na te lub inne usterki w projekcie rządowym, winien być jak najdokładniej rozważony i krytyce właściwej poddany. Poważnie więc zastanowić się musimy nad wywodami pana Jana Gessnera, umieszczonymi w jednym z ostatnich numerów Wiadomości Farmaceutycznych, w artykule, pod tytułem: „Mój pogląd na projekt ustawy aptekarskiej”.

Nie jednemu z nas, po zaznajomieniu się z wywodami pana Gessnera, mogłoby się zdawać, że treść artykułu podyktowała autorowi jedynie troska o dobro naszego zawodu. Tak bowiem przychylnie kreśli on obraz przyszłej współpracy i sielankowego niemal współzycia z apteką Kasy Chorych. Gdy jednakowoż pan Gessner zaczyna w proroczym natchnieniu stawiać horoskopy, że prędzej czy później instytucje te przekonają się o nierentowności własnych aptek, złudzenie niknie i widzimy tylko konserwatystę i rzeczownika interesów właścicieli. Ale przeszlibyśmy może nad „poglądami” pana Gessnera do porządku dziennego, gdyby nie straszenie nas konsekwencjami w wypadku jeśli ciała ustawodawcze poczynić zechcą większe aniżeli projekt rządowy przewiduje ustępstwa na rzecz

Prow. farm. TUGENHOLD.

## Pierwsza ofiara samolotów aptekarsz Pilâtre de Rozier.

Jak nam wiadomo z greckiej mitologii, to Dedal i syn jego Ikar uciekli z niewoli króla Minosa, wznosząc się w górę na skrzydłach przyklepionych woskiem. Ikar, pomimo przestróg wznosił się za wysoko, słońce stopiło wosk, wpadł w morze i utonął.

Z mitów skandynawskich, kronik angielskich, z podań tubylców wysp Karolińskich, i wogóle wszystkich narodów znajdujemy wzmianki, że myślano o tem, aby człowiek na wzór ptaków mógł się wznieść w przestworza, pomimo tego, takie wloty odbyć się nie mogły była tylko to fantazja, gdyż ówczesni uczeni nie mieli pojęcia o własnościach powietrza, o tem, że egzystują rozmaite gazy, o ich ciężarze gatunkowym, a więc upłynęło dużo wieków, zanim marzenie to mogło być zrealizowane, t. j. gdy człowiekowi udało się podbić trzeci żywioł, to jest powietrze. Myśl rozwiązania tego zagadnienia zajmowała umysły wielu uczonych i starano się skutecznie to bądź drogą aerodynamiczną — przez naśladowanie ruchów

skrzydeł ptaka, bądź drogą aerostatyczną, t. j. na zasadzie unoszenia się ciał lżejszych od powietrza.

Posiłkując się pracami o. o. jezuitów Kacpra Schotta, Franciszka Lana Tera i dominikanina Galiena, udało się po rozmaitych próbach braciom Montgolfier w 1783 r. wynaleść balon, wznoszący się w górę, za pomocą znajdującego się w zbiorniku rozgrzanego t. j. rozrzedzonego powietrza, pierwotne balony te były z papieru, następnie większe z płótna lub jedwabiu.

Już w październiku tegoż 1783 r. młody 27-letni aptekarz z Lotaryngji Pilâtre de Rozier był tym pierwszym człowiekiem, który na balonie poszybował w powietrze. Wiele trudu zużyto, aby nakłonić Ludwika XVI w celu otrzymania pozwolenia na to. Powodowany wahaniem się i trwożliwością wynalazców, monarcha dał swe zezwolenie, warunkując jednakże aby dwaj mordercy skazani na śmierć to wykonali, a to ze względu, że nie znano wpływów górnych sfer na organizm ludzki.

Ta myśl, że nie on, a wyrutki społeczeństwa mają być tymi, którzy utworzą innym drogę, doprowadziła śmiałego Roziera do rozpacz i starał się usil-

Kasy Chorych. Dlatego więc uważam za konieczne na poglądy pana Gessnera przytoczyć co następuje:

Jeszcze w dawnej przedwojennej Rosji, mimo tłumienia z całą bezwzględnością wszelkich prądów, dążących do jakichkolwiek reform społecznych, idea utworzenia pewnej grupy aptek komunalnych stała się w końcu rzeczywistością. Warto więc się zastanowić dla czego tak absolutny i konserwatywny rząd rosyjski odstąpił od swej zasady i nadał prawa organizacjom ziemskim, instytucjom dobroczynnym oraz zarządom miejskim zakładanie własnych aptek bez żadnego ograniczenia w tak zwanej drodze mel-dunkowej.

Wszystkim dokładnie znającym ówczesne stosunki na terenie byłego imperjum rosyjskiego wiadome jest, jak—że się tak wyrażę—mizerny żywot pędziły tam apteki małomiasteczkowe i wiejskie. W większości wypadków była to nędza wyjątkowa. Właściciel takiej apteki by móc wyżywić siebie z rodziną, zmuszony był nieraz zapominać o etyce i honorze, i ogłupiał z całą świadomością i tak już ciemnego kmiotka przez udzielanie mu wszelkiego rodzaju porad, a nawet stosowania zabiegów pseudo-lekarskich. Cała ta jednak rzesza wykolejonych fachowców jak zbawienia wyczekiwała projektowanego jakoby przez organizację komunalne wykupu wszystkich mniejszych aptek, mając nadzieję dostania się na spokojne bez troski stanowisku pracowników tych przyszłych placówek. Dla tego więc rząd rosyjski, widząc wegetowania aptek drobnych przy wzroście i bogaceniu się aptek dużych mimo silnej konkurencji tych ostatnich z drogerjami zrobił pierwszy wyłom w koncesji przez stworzenie instytucji aptek społecznych. A prędzej czy później doszłoby wreszcie pod tymi absolutnymi rządami i do całkowitego uspołecznienia drobnych aptek, gdyby nie wojna i wiadome jej następstwa. Ale to było w dawnej konserwatywnej Rosji. Przypatrzmy się więc teraz jak jest u nas.

W naszym kraju, może nie tak jaskrawo, niestety jednak, stosunki w tej dziedzinie przedstawiają

się analogicznie. Żeby mieć wyobrażenie jaki jest dobrobyt posiadaczy drobnych aptek, dość przejrzeć dział anonsowy w prasie farmaceutycznej. Znajdziemy tam prawie w każdym numerze do sprzedania apteki, chwalone się obrotem 600—500—400 i nawet 250 zł. miesięcznie. Pytanie teraz jak i z czego posiadacz takiej apteki żyje. By odpowiedzieć na to, przytoczę następujący (z życia) obrazek:

W Ziemi Siedleckiej, w miasteczku Zbuczynie, a więc na terenie, który nie wszedł jeszcze w orbitę organizacji Kas Chorych, wziął w dzierżawę aptekę na bardzo—zdawałoby się—dogodnych warunkach, bo bez grosza tenuty, mój kolega, zdemobilizowany oficer-aptekarz.

Będąc człowiekiem arcyideowych poglądów, a przytem osobnikiem wielkiej obowiązkowości i pracy, więc stanął do zawodowego warsztatu z całą cechującą go energią i na pomyślny wynik swego skromnego przedsięwzięcia. Po upływie kilku miesięcy, przejeżdżając przez Zbuczyn odwiedziłem jego aptekę, lecz znalazłem go zmienionym do niepoznania i przygnębionego do najwyższego stopnia. Okazało się, że apteka nie wystarczała mu na utrzymanie.

Następnie, będąc znów w jakiś czas potem u niego, zastałem go wprawdzie przy pracy nad sporządzeniem kilku recept, był jednak chmurny i również przygnębiony. Zapytany o przyczynę—odpowiedział: „Czyż mogą się radować z nieszczęścia bliźniego? Ja wprawdzie będę miał dziś na kawałek chleba, lecz tam może człowiek w tej chwili umiera”. Krwotok, nieprawidłowy poród, czy też jakiś inny ewenement spowodował sprowadzenie na dzień ten lekarza z Siedlec.

Wreszcie ujrzałem tego kolegę po raz trzeci, ale już w Siedlcach. Zgłosił się do mnie po list polecający do wydziału aptecznego Warszawskiej Kasy Chorych w sprawie udzielenia mu posady, a było to w końcu listopada pewnego mroźnego wieczora. Po herbacie, śpieszącego wprost odemnie na dworzec, odprowadziłem do przedpokoju, lecz widząc, iż mierza

nie o uchylenie pierwotnego postanowienia monarchy, co mu się nareszcie udało.

Jednakże chciano się wprawdzie przekonać, jaki wpływ wywierają warstwy powietrza na organizm zwierzęcy, w tym celu umieszczono w koszu, przymocowanym do balonu barana, kaczkę i kurę. Te wszystkie trzy zwierzęta po wylądowaniu pozostały żywe i w dobrym stanie, tylko kura uciepiała.

Gdy wyznaczona ad hoc komisja uczonych orzekła, że nie wpływ warstw powietrznych wpłynął na kurę, a przypisać to należy, że baran nadepnął na jej nogę (i z tego orzeczenia pojawiły się odpowiednie karykatury i rozmaite ulotne humorystyczne jedno-dniówki), to wówczas król zezwolił Rozierowi wznieść się w górę w balonie lecz przymocowanym.

Pomyślnie odbyta podróż przyczyniła się, że Rozierowi pozwolono wykonać wzlot na nie przymocowanym, wykorzystywał ten śmiałość to, poszybował i wzniósł się pierwotnie na 20 m. wwyż — stopniowo aż do 100 m.

Kiedy w 1767 r. Cavendish odkrył wodór, który okazał się 14½ razy lżejszym od powietrza atmosferycznego, rozwiązał on tem samem, przynajmniej dro-

gą aerostaticzną pierwszą część zagadnienia latania t. j. problem wznieśnięcia się—zawieszanie.

Posiłkując się tym odkryciem, paryski fizyk Charles zastosował do napełniania balonu — zamiast ciepłego powietrza — wodór, zawarty w szczelnym zbiorniku; balon przygotowany był z jedwabiu pokryty szczelnym lakiem, prócz tego był tam przymocowany barometr, wskazujący na jakiej wysokości znajdował się lotnik, i na tym balonie wzniósł się w powietrze w 1783 r.

Po upływie kilku tygodni Rozier wraz z 6 pasażerami umieścili się w balonie jego pomysłu pojemności 14.000 ctm. i wznieśli się na 800 m.

Gdy 7 stycznia 1785 r. francuz Blanszar i angielski lekarz Dżefri, z brzegów Duwru przeszybowali przez kanał Pas de Kale t. j. z Anglii do Francji, to zazdrosny Rozier chciał to sam wykonać, lecz z Francji do Anglii, nie bacząc na to, że ten przelot był bardziej niebezpiecznym.

W tym celu i otrzymawszy od rządu francuskiego subsydjum w ilości 40.000 liwrow skonstruował on nowy typ balonów, składający się z kulistego balonu szklanego, t. zw. szarlierką, do którego pryczepiono pod spodem cylindryczny gorący balon powietrzny, po

ku drzwiom spytałem gdzie palto. Na to uśmiechnąwszy się dobrodusznie oświadczył, że na palto nie zdołał zarobić i pojechał w noc mroźną w lekkim ubraniu, ja zaś nic mu pomóc nie mogłem, posiadając jeden tylko płaszcz wojskowy. Czy to wypadek wyjątkowy, czy też obrazek jakich wiele, odpowiedzą najlepiej ci, co proponują nabycie apteki z obrotem 250 złotych miesięcznie. A może ktoś powie: „Austria — Niemcy, wszak tam także istnieją w małych miasteczkach apteki”. Tak, być może. Za lat 50, gdy staniemy na równym zachodowi poziomie rozwoju kulturalnego i dobrobytu gospodarczego i każde nasze małe miasteczko utrzyma prywatną aptekę ale... „zanim słońce wszędzie rosa oczy wyje”.

A więc Szanowny Autorze zupełnie odmiennych z nami poglądów, przeciw prądowi panowie — już iść nie zdołacie. Niedaleka zdaje się ta chwila, gdy apteka społeczna stanie z wami do współpracy jako placówka równorzędna. By jednak stanąć na podwalinach silnych i pewnych musi apteka społeczna znaleźć się pod egidą organizacji silnej i poważnej, a taką jest obecnie przedewszystkiem Instytucja Kasy Chorych. Uspołecznienie całej tej szarej rzeszy aptek drobnych musi się stać koniecznością, bo tego pragną zarówno rząd jak społeczeństwo. Pozostaje więc tylko opracować dokładnie plan, według którego najwięcej rzeczowo dałby się rozwiązać problem.

Ponieważ wszystkie delegacje pracowników farmaceutycznych na odbytych zjazdach, a również i niektórzy mniej krótkowzroczni z obozu waszego idą po linii częściowego uspołecznienia aptek, czyli podziału ich w przeszłości na apteki społeczne i publiczne, proponuje przeprowadzenie tej sprawy w taki sposób:

Koncesja anuluje się, apteki zaś tak społeczne, jak i publiczne otwierane być winny: pierwsze, przez sejmiki, organizacje komunalne, instytucje komunalne oraz Kasy Chorych, drugie przez osoby fizyczne, fachowe, wyłącznie drogą meldunkową bez ograniczeń.

Dopiero przez wprowadzenie takiej noweli do przeszłej ustawy aptekarskiej staniemy zgodnie do

---

pierwszym wynalazku nazwany montgolfierką, Znajdujące się w gondoli naczynie napełnione słomą i wełną służyło do wzniesienia ognia, a to aby w miarę potrzeby można było powietrze więcej lub mniej nagrząć, zaś drugie naczynie zawierało wodę i służyło do zagaszenia ognia (gdy chciano aby balon mógł się wznieść lub opaść).

Nie bacząc na przestrogi swych przyjaciół, przewidujących katastrofę, Rozier wraz z Romenem, jednym z tych którzy byli mu pomocni przy tej wytwórni, 1 czerwca 1785 r. wzniesli się z Boulogne sur mer, i jak twierdzą, po upływie 27 minut spadli na wybrzeża morza; Rozier martwy, Romen w kilka minut nie odzyskawszy przytomności zakończył swój żywot doczesny.

Ówczesne opisy tej katastrofy, nie są identyczne, powtarzać takowych nie będą, niektórzy twierdzą, że ogień w gondoli zapalił wodór i spowodował katastrofę.

Tak więc możemy się poszczycić, że jednym z tych śmiałków był aptekarz, który nie tylko starał się stworzyć nowy typ balonów, lecz był pierwszą ofiarą, jaką w dziejach awjatyki zaznaczono.

współpracy: My—pracownicy aptek społecznych, z Wami właścicielami aptek publicznych; my—szara rzesza zawodowców, rezygnujących z wszelkich kapitalistycznych aspiracji z wami kapitalistami; my pokryjemy całą siecią aptek społecznych osiedla mniejsze, jak miasteczka, wsie, kolonie oraz wszelkie arterje przemysłowe, wy zaś usadowicie się tylko z waszemi przedsiębiorstwami w środowiskach większych, jak miastach i stolicy, i rozpoczniemy nareszcie pracować w zgodzie i solidarności dla pożytku ogółu i dobra naszego zawodu.

H. Ornowski.

### Zjazd w sprawie ustawy aptekarskiej.

X nadzwyczajny Zjazd delegatów naszego Zw. w sprawie Ustaw Apt. odbył się w Łodzi 7—8 grudnia, Piotrkowska № 53 w lokalu Związku Pracown. Miejskich przy dość liczny udział delegatów i gości. Zjazd zagaił prezes Zarz. Gł. kol. Szlindembuch i po krótkim powitaniu zaproponował wybór prezydium. Przez aklamację powołano na przewodniczącego kol. Grabowskiego i na sekretarzy kol. Jakubowskiego i kol. Dąbrowskiego. Po wyborze komisji mandatowej przystąpiono do odczytania protokołu IX Zjazdu, który z małymi poprawkami zatwierdzono. Po krótkiej przerwie wznowiono obrady, przystępując do rozpatrywania projektu Ustawy Apt. Sekretarz Zarz. Gł. kol. Nałęcz odczytał zssadniczą uchwałę Kom. Wykon. Zarz. Gł. w sprawie formy przejściowej uspołecznienia aptek. Wywiązała się gorąca dyskusja rezultatem której było przyjęcie olbrzymią większością głosów rezolucję o formie przejściowej uspołecznienia aptek w myśl wysuniętego projektu przez komitet wykonawczy, t. j.: Zw. Zaw. Farm. Prac. stoi na stanowisku uspołecznienia aptek, a jako pierwszy etap ku temu, domaga się nadania prawa na otwieranie aptek publicznych (t. j. mających prawo sprzedaży bez żadnych ograniczeń, systemem meldunkowym, instytucjom rządowym, samorządom miejskim i powiatowym oraz Kasom Chorych na podstawie dotychczasowej Ustawy o Kas. Chorych. Istniejące prywatne apteki pozostają dożywotnio właścicielom. Zezwolenia na otwieranie nowych aptek prywatnych mogą być udzielane w drodze konkursu z koncesją osobistą i niesprzedaną. Na tem zakończono obrady pierwszego dnia Zjazdu o godzinie 8-ej wieczorem, wybierając dwie komisje, jedną do opracowania pierwszej części Ustawy, drugą na opracowanie drugiej części t. j. Izb. aptekarskich. Drugi dzień Zjazdu poświęcono wyłącznie Ustawie, wnosząc odpowiednie poprawki w myśl przyjętej rezolucji o formie przejściowej uspołecznienia aptek. Obrady zakończono 6½ wieczorem. Przebieg obrad zjazdu był poważny i rzeczowy, nie było tylu sprzeczności w sprawie Ustawy, co na IX Zjeździe. Staraniem koleżanek i kolegów łódzkich był urządzony bufet, gdzie delegaci podczas przerw spożywali wspólnie posiłek.

### Zjazd przedstawicieli aptek Kas Chorych.

Dnia 30 listopada odbył się w lokalu Związku Zawodowego Farmaceutów-Pracowników pierwszy ogólny Zjazd przedstawicieli aptek Kas Chorych. Reprezentowane były apteki Kas Chorych z następujących miejscowości: Warszawa, Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, Lwów, Drohobycz, Radom, Włocławek, Białystok, Żyrardów i inne. Po całym szeregu referatów w sprawie organizacji aptek Kas Chorych oraz czysto fachowych, związanych z przygotowaniem leków, Zjazd przyjął wnioski pierwszorzędnej wagi dla lecznictwa kasowe-

go, które w razie ich realizacji przez Zarządy Kas Chorych w znacznej mierze przyczynią się do podniesienia lecznictwa w Kasach Chorych. Specjalną uwagę Zjazd poświęcił sprawie utworzenia samodzielnych (wyjętych z pod ingerencji lekarzy) wydziałów aptecznych, domagając się głosu doradczego w Zarządach Kas Chorych w sprawach, związanych ściśle z aptekarstwem kasowym. Wyrażono życzenie, aby nowopowstające apteki były urządzane na wzór apteki Zakładu Farmacji stosowanej, a dotychczasowe apteki winny być stopniowo ulepszone według najnowszych wymagań nauki i techniki.

Ze względu na mającą się wkrótce ukazać pragmatykę służbową w Kasach Chorych. Zjazd uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą, by w przyszłej pragmatyce uwzględniono także aptekarzy Kas Chorych i włączono ich w kategorie urzędników stałych. Po uchwale, domagającej się ujednostajnienia warunków pracy, płacy i księgowości w aptekach Kas całej Polski Zjazd wybrał delegację w osobach: kol. kol. Ornowskiego, Frydmana i Nałęcz, która dnia 1-go grudnia przedstawiła uchwałę Zjazdu p. Dyrektorowi Departamentu ubezpieczeń społecznych dr. Jurkiewiczowi, który przyrzekł ze swej strony przedłożyć postulaty rozważyć.

Pód koniec Zjazdu była przyjęta jednomyślnie następująca rezolucja:

„Pierwszy Zjazd farmaceutów-pracowników aptek Kas Chorych, zwołany przez Zarząd Główny Związku w celu ustalenia wytycznych, co do ustroju aptekarstwa w Kasach Chorych, konstatuje, że:

1-o pracownicy farmaceutów stoją na stanowisku rozwoju aptek Kas Chorych i oddają swą wiedzę zawodową lojalnie na usługi tej instytucji dla dobra szerokich mas pracujących.

2-o W imię dobra ubezpieczonych i rozwoju Kas Chorych Zjazd przedstawicieli aptek Kas Chorych żąda zmiany dotychczasowego systemu administracji, praktykowanego w niektórych Kasach w stosunku do aptek, gdyż system ten oparty jest nie na zasadzie dobra instytucji i ubezpieczonych, lecz często-kroć na małostkowych ambicjach poszczególnych ciał kierowniczych tych instytucji.

3-o Wobec wyrażenia niezadowolenia w poszczególnych wypadkach przez ubezpieczonych z aptek Kas Chorych, pierwszy Zjazd stwierdza, że odpowiedzialności za niedomagania aptek nie ponoszą farmaceutów, gdyż praca ich była i jest tamowana przez poszczególne Zarządy, które nie przyjmują często do wiadomości fachowych orzeczeń kierowników wydziałów aptecznych, bądź kierowników aptek, że aptekarstwem opiekują się nadal w niektórych Kasach lekarze, nie posiadający najmniejszej kompetencji w tej sprawie, co wielce szkodliwie odbija się na funkcjonowaniu aptek i wywołuje słuszne narzekania ze strony ubezpieczonych.

Mag. Farm. B. SMOLIŃSKI.

## O liściach koki.

Roślina *Erytroxylon coca*, rodz. *erytroxylaceae*. Krzew 2 — 4 metry wysokości. Ojczyzną koki jest Południowa Ameryka. Ludność w Peru, Brazylii, Boliwii i innych miejscowości południowej Ameryki używa liście koki do żucia z racji zawartości alkaloidu Kocainy. Roślina koka jest silnie działająca i liście jej są bardzo drogie cenione. Hodują roślinę koka w Wenezueli, Kolumbii i Indjach. W hodowli są trzy odmiany: *Erytroxylon Coca Bolivienne* jest krzewem rośliną, uprawianą w Peru i Boliwii. Drugą odmianą jest *Erytroxylon Coca Spruceanum* i trzecią — *Erytroxylon Coca Nowogranotense*, uprawianą na większą skalę w celu otrzymania kokainy na Jawie. Liście koki są całobrzegie, podługowate, unerwienie pierzaste i posiadają na dolnej stronie prócz nerwu głównego — dwa fałszywe i szczawian wapnia jako pojedyncze kryształki koło nerwów. Skórka na dolnej stronie składa się z brodawkowatych komórek i powierzchnia jej jest nierówną, brodawkowatą. Szparki oddechowe są otoczone dwoma niedużymi komórkami. Silnie działającymi liście koki są tylko w stanie świeżym; po upływie pół roku tracą swą moc, prawdopodobnie część alkaloidów o znanej budowie przechodzi z racji czynników atmosferycznych w produkty rozpadu o nieznanych jeszcze dotąd budowie i działalności. Części składowe: alkaloid *cocaina*, jest to pochodna grupy tropanu, w którym po zastąpieniu 2 wodorów grupami wodotlenową i karboksylową, otrzymujemy *ekgoninę*, a po zestryfikowaniu *ekgoniny* alkoholem metylowym i kwasem benzoowym otrzymujemy *metylbenzylekgoninę* czyli *kokainę*.

Prócz alkaloidu kokainy liście koki zawierają i inne produkty rozpadu jak to: *Cynamilcocainę*, *Benzylekgoninę*, *Cynamilekgoninę*, *Truksyllinę* i Olejek eteryczny koło 0,32. Ilość alkaloidów znajdujących się w liściach koki sięga 0,5 — 22.

Z racji żucia liści koki przez mieszkańców Południowej Ameryki, zwrócono uwagę na tą roślinę i w 1884 roku po raz pierwszy otrzymano kokainę, która obecnie odegra nie małą rolę w lecznictwie, ale nie zawsze ku dobru ludzkości. Zdarzają się wypadki, że niektórzy przez zażycie w celach leczniczych przyzwyczajają się do kokainy i zostają nałogowymi kokainistami. Więc obowiązkiem jest każdego farmaceuty ściśle przestrzegać prawo zakazu wydawania kokainy i przyczyniać się w jakikolwiek bądź sposób ku zmniejszeniu tak strasznych skutków u osób, zażywających kokainę.

## O wyrobie własnych specyfików w Kasach Chorych.

Ustawa Sejmowa daje prawo Kasom Chorych otwierać dowolną ilość aptek, celem zaopatrzenia ubezpieczonych w środki lecznicze.

Z prawa tego skorzystała znaczna część Kas Chorych, urządzając własne apteki, albo nosząc się z zamiarem urzędzenia takowych. Własne apteki uniezależniły Kasy Chorych od właścicieli aptek prywatnych, oraz wpłynęły na zmniejszenie się kosztu środków leczniczych.

Stan finansowy Związku —

to potęga naszego zawodu!

Niektóre Kasy Chorych, a w pierwszym rzędzie Warszawska i Żyrardowska urządziły własne laboratorja farmaceutyczne dla wyrobu preparatów galenowych i specyfików.

Jak wiadomo, obecnie lekarze ordynujący stosują chorym w dużej ilości specyfiki i środki dozowane, a wyrobem ich zajęły się laboratorja farmaceutyczne prywatne, czerpiąc z tego znaczne zyski.

Coraz więcej zjawiają się na rynku farmaceutycznym różne specyfiki, a obfite i drogo kosztujące reklamy na każdym kroku starają się przekonać publiczność, że taki czy inny specyfik jest środkiem zbawiennym przeciwko wielu dolegliwościom. Cała armja agentów obija progi lekarzy praktykujących, starając się wmówić w nich, że preparaty danej firmy są dobrodziejstwem ludzkości, przedstawiając na dowód obszerną literaturę. Prasa codzienna przepelniona jest ogłoszeniami, zalecającymi specyfiki różnych firm krajowych i zagranicznych. Nawet Ubezpieczenia Społeczne w Nr. 2 za m. październik r. b. umieściły artykuł: „Czy Kasa Chorych może się posługiwać specyfikami i preparatami dozowanymi”. W artykule tym, powołując się na opinie p. Osolskiego, autor stara się przekonać, że najdogodniejszą formą stosowania lekarstw są specyfiki i takowe należy jaknajszerszej stosować.

Oczywiście p. Osolski, jako aptekarz chemik i jako współpracownik dużej firmy, która wyrzuca na rynek kolosalną ilość różnego rodzaju środków patentowanych oświetla sprawę tę z punktu widzenia firmy. czerpiącej duże zyski z wyrobu i handlem temi preparatami.

Zdania profesorów i lekarzy pod tym względem nie są uzgodnione i specyfiki mają wielu przeciwników, ale sprawą stosowania tych czy innych form lekarstw niech rozstrzygną lekarze, mnie natomiast, jako aptekarza instylucji społecznej interesuje kwestja, w jaki sposób instytucje społeczne mogą otrzymać środki lecznicze należytej jakości, pomijając pośredników, po cenie najdogodniejszej.

Aby osiągnąć ten cel, Kasy Chorych powinny dążyć do urządzenia własnych laboratorjów farmaceutycznych i Centralnych Składnic aptecznych.

Zakup towarów winien w tych składnicach odbywać się bezpośrednio od firm, które produkują dane towary, t. j. z pierwszego źródła, pomijając pośredników, a wszystko to, co da się zrobić we własnym laboratorjum, powinno być zrobione na miejscu. Z jakiej racji przepłaca się znaczne sumy za różne: Siroliny, pertussyny, hemogeny, salmety, motofezy, kiedy wszystko to można o połowę taniej zrobić w laboratorjum; tem bardziej, że Kasy Chorych mają możliwość nabywania spirytusu po znacznie niższej akcyzie, a spirytus jest jednym z głównych czynników w laboratorjach. Przykład Warszawskiej i Żyrardowskiej Kas Chorych powinien zachęcić inne Kasy do pójścia ich śladem.

Warszawska Kasa Chorych dziennie wydaje w aptekach kasowych do 2,000 różnych specyfików własnego wyrobu, a oszczędność na tem wyrobie przekracza 1.500 zł. dziennie po odliczeniu wszystkich kosztów produkcji.

Ponieważ urządzenie laboratorjum i Centralnej Składnicy ponosi za sobą znaczne koszty, na które trudno by się było zdobyć prowincjonalnym Kasom Chorych, przeto powinny być urządzone Okręgowe

składnice i laboratorja, któreby zaopatrywały w środki lecznicze najbliższe rejony.

W ten sposób była by osiągnięta oszczędność na administracji, a koszt urządzenia w krótkim czasie by się zamortyzował.

Oczekujemy inicjatywy w tym kierunku ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jako władzy, która ma pieczę nad Kasami Chorych.

*Adam Pęszyński.*

## Uchwały Pierwszego Zjazdu Kół Naukowych Farmaceutycznych Polskiej Młodzieży Akademickiej.

1. Zważywszy, że wprowadzenie matury unormowało należycie sprawę przygotowania do wyższych studjów farmaceutycznych, że poziom ich naukowy w związku z prowadzeniem nowych i niezbędnych przedmiotów nie jest bynajmniej niższy od poziomu naukowego innych wydziałów, Zjazd domaga się wprowadzenia doktoratów farmacji. Ponieważ oddziały farmaceutyczne są bardzo luźnymi węzłami związane z wydziałami, do których są przyłączone, Zjazd domaga się otwarcia wydziału farmacji przynajmniej na jednym z Uniwersytetów.

2. Zważywszy, że obrona gazowa jest koniecznością państwową i że należenie do komitetu obrony przeciwgazowej jest obowiązkiem każdego akademika-polaka, Zjazd poleca członkom kół naukowych należenie do miejscowych organizacyj obrony przeciwgazowej oraz propagowanie akcji na rzecz tej obrony na terenie pracy naukowej i społecznej. Uważając, że biologiczno-chemiczny kierunek studjów farmaceutycznych stanowi podstawę do praktycznego i naukowego przygotowania w dziedzinie chemji wojennej, Zjazd wypowiada się za utworzeniem lektoratów chemji i toksykologii gazów bojowych na wszystkich Uniwersytetach.

3. Stwierdzając, że wraz ze stworzeniem związku kół naukowych farmaceutycznych rozszerza się teren pracy międzyrodowiskowej, Zjazd uchwała powołać do życia organ Związku. Do czasu powstania własnego pisma wszelkie sprawy i doniesienia związku będą umieszczane na łamach prasy akademickiej oraz zawodowej.

4. Zważywszy, że wśród kandydatów na studia farmaceutyczne znajduje się znaczny odsetek nie posiadających matury, Zjazd wypowiada się za przyjmowaniem tychże przez jeden z uniwersytetów do końca roku 1926 pod warunkiem złożenia w tym terminie uzupełniającego egzaminu dojrzałości. Rezolucja dotyczy tylko tych kandydatów, którzy przed 1 grudnia 1920 roku wstąpili na praktykę aptekarską.

5. Zważywszy, że świadectwa dojrzałości uzyskane przed komisją Uniwersytecką winny być uznane za równoważne ze świadectwami państwowych szkół średnich, Zjazd domaga się, aby na ich zasadzie po wysłuchaniu pełnego programu studjów, odrobieniu ćwiczeń i zdaniu przepisanych egzaminów uzyskany stopień magistra dawał pełnię praw akademickich, a więc prawo złożenia prac doktorskich i habilitacyjnych na wszystkich

wydziałach oraz uprawnienia do obejmowania posad w szkołach średnich; aby do czasu utworzenia samodzielnych wydziałów farmaceutycznych, stopień doktora farmacji mógł być uzyskany na tych wydziałach, do których przyłączony jest oddział farmaceutyczny.

6. Zważywszy, że farmaceuta nowego typu musi znać kardynalne zasady działania leków, Zjazd uważa za wskazane wprowadzenie do programu studiów klasyfikacji leków według ich działania na ustrój i w związku z tem rozszerzenia wiadomości z zakresu anatomji i fizjologii roślin i zwierząt.

7. Pierwszy Zjazd Kół Farmaceutycznych P. M. A. protestuje przeciwko zniesieniu studiów farmaceutycznych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, zważywszy, że jest ono szkodliwe z punktu widzenia zawodowego i dzielnicowego; zawodowego, gdyż wraz ze straceniem placówki naukowej staje się niemożliwym stały dopływ młodych sił zawodowych; dzielnicowego, gdyż potrzeby zawodowe kresów wschodnich wymagają dopływu młodych adeptów z pośród sfer miejscowych. Zjazd protestuje przeciwko świadomemu obniżaniu poziomu naukowego studiów farmaceutycznych na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie przez nieuwzględnienie obowiązującego na wszystkich uniwersytetach nowego programu studiów farmaceutycznych.

Zjazd uważa, że w razie utrzymania studiów farmaceutycznych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie winny być one przystosowane do ogólnego programu przyjętego na wszystkich oddziałach wzgl. wydziałach farmaceutycznych.

8. Zjazd porucza czynnikom wykonawczym Związku prowadzenia czynnej akcji celem utrzymania studiów farmaceutycznych we Lwowie z wprowadzenia na nich nowego programu studiów.

9. Zważywszy, że w zakres czynności aptekarza oraz farmaceuty, pracującego w laboratorium, czy przemyśle, wchodzi analiza fizjologiczno-chemiczne, Zjazd uważa za wskazane wprowadzenie ćwiczeń z zakresu chemji fizjologicznej dla farmaceutów.

10. W celu współpracy członków Kół Naukowych farmaceutycznych na terenie międzyuniwersyteckim, Zjazd zobowiązuje wszystkie Koła naukowe farmaceutyczne do wymiany prac naukowych swych członków zwłaszcza w zakresie wydawniczym. Niezależnie od tego prace owe winny być zebrane w archiwum Związku.

## K r o n i k a .

### Konferencja o walce z opjum.

Deklaracja dr. Chodźki.

Na plenarnem posiedzeniu konferencji w prawie opium delegat polski dr. Chodźko złożył dn. 21 b. m. imieniem Polski i w. m. Gdańska następującą deklarację.

Rząd polski wraz z senatem w. m. Gdańska, pragnąc współdziałać czynnie w pracy nad zagadnieniami humanitarnymi i społecznymi o charakterze międzynarodowym, postanowił wziąć udział w obradach i decyzjach drugiej międzynarodowej konferencji w sprawie opium, zwołanej przez Ligę Narodów w celu opanowania niebezpieczeństwa, którem grozi wciąż wzrastające zwyrodnienie fizyczne i moralne ludowi spowodowane przez zatrucie substancjami odurzającymi. Przepisy konferencji haskiej z roku 1912, sformułowane niewątpliwie w najlepszej intencji okazały się niedość skuteczne

dla ostatecznego usunięcia klęski. Okoliczność ta skłoniła bezwzględnie szlachetnego inicjatora paktu Ligi Narodów do nałożenia na tę instytucję obowiązku zajęcia się sprawą substancji odurzających. W ciągu trzech lat komisja Ligi Narodów wykonała wielką pracę przygotowawczą, która zasługuje na naszą wdzięczność. Należy jednakże z całą szczerością wyznać, iż nieobecność w składzie jej członków, przedstawicieli krajów, nie produkujących substancji odurzających i higienistów opóźniła w wielu wypadkach normalny bieg jej pracy. Udział przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w pracach komisji i współdziałanie komitetu higieny Ligi Narodów okazały się niezwykle pożyteczne. Sprawa substancji odurzających dotyczy przedewszystkiem zdrowia fizycznego i moralnego ludu, nie może więc być traktowana ani jako sprawa o charakterze handlowym, ani też administracyjnym, gdyż oba te względy są jedynie drugorzędnej natury; jest ona sprawą sanitarną o charakterze społecznym. Jedyne uprawnionem i legalnem jest zapotrzebowanie substancji odurzających dla celów lekarskich i naukowych, wszelkie inne, o ile istnieje, jest nadużyciem. Jest to zasada ogólna, przyjęta przez komitet higieny Ligi Narodów; na niej oparta jest również polska ustawa o substancjach odurzających dn. 22 czerwca 1923 r. oraz analogiczne ustawy gdańskie z 20 czerwca 1920 r. i 9 października 1924 r. Jeżeli zasada ta, jedynie słuszną, nie zostanie przyjęta cała praca konferencji stanie się zbyteczna i bezowocna ku wielkiemu rozczarowaniu niezależnej opinii publicznej wszystkich krajów, nadto będzie niepożądanym uszczerbkiem dla wysokiej powagi, jaką cieszy się Liga Narodów na całym świecie. Wszyscy tu zgromadzeni jednogłośnie wierzymy, że żadne państwo, żadne społeczeństwo, żadna jednostka nie mają prawa opierać swej pomyślności materjalnej na niedoli pewnej klasy społecznej. Dla właściwego pokierowania pracami tej konferencji jest więc sprawą najistotniejszą, aby było kategorycznie określone, co należy rozumieć przez uprawnione zapotrzebowanie substancji odurzających, a co uważać za nadużycie. Oto zasadniczy punkt widzenia mojego rządu oraz senatu w. m. Gdańska; w przeświadczeniu że zasada ta będzie zrealizowana, Polska i Gdańsk za mojem pośrednictwem wyrażają tej doniosłej konferencji międzynarodowej najgorętsze życzenia całkowitego powodzenia jej prac, łącząc z tem wyrazy uznania dla Ligi Narodów za zwołanie konferencji.

### Antiqua Polonica.

#### Apteka na zamku Warszawskim.

Królowie polscy posiadali od najdawniejszych czasów swoich aptekarzy, którzy byli zarazem aptekarzami wojskowymi i towarzyszyli królowi i wojsku podczas wypraw wojennych. Pierwszym takim aptekarzem, notowanym przez historję, jest jegomość mistrz Marcon z Grodziska, który towarzyszył Królowi Zygmuntovi Staremu w wyprawie pod Orszę i Mińsk w r. 1507. Na zamku Warszawskim funkcje aptekarza pełnił pierwszy Florjan Caborti. Po nim nastąpił długi szereg aptekarzy, którzy pobierali specjalne pensje a nawet wyposażeni byli w pewne przywileje.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę Urząd Zdrowia Publicznego dn. 26/XI—1924 r. L. Dz. 18761.

*Do P. P. Zarządzających aptek, Hurt. skl. mat. apt. i Laboratorji do wyrobu preparatów farmac. złożonych.*

W ostatnio pobranych do badania próbkach „Aether pro narcosi”, wyrobu Sieleckich Zakładów Chemicznych w Warszawie, analiza, dokonana w Państwowym Instytucie Farmaceutycznym, wykazała obecność alkoholu winylowego, aldehydu i innych zanieczyszczeń.

Ponieważ stosowanie nieczystego eteru do narkozy połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem dla usypianych chorych, Urząd Zdrowia Publicznego Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę poleca Panu, posiadany zapas Aether pro narcosi”, pochodzący z wyżej wymienionych zakładów, wycofać z obiegu i przesłać do ponownej rektyfikacji.

Nadmienia się, że preparat, wytrzymujący nawet przepisane próby bezpośrednio po wyjściu z fabryki, po kilku tygodniach, zwłaszcza w lecie lub przechowywany w pomieszczeniach o wysokiej temperaturze, nawet jeżeli flaszki były szczelnie zakorkowane, próby wytrzymywać nie będzie.

Wynika ztąd konieczność najściślejszego przestrzegania przepisów dotyczących przechowywania eteru, jak również — częstego sprawdzania czystości.



Eter ma być przechowywany w ciemnych fiaskach, pojemności 150 cm.<sup>3</sup> absolutnie czystych (spłukanych po wymyciu wodą destylowaną) i dokładnie osuszonych.

Flaszkę winną być wypełnioną niemal całkowicie, zakorkowane szklanymi albo drewnianymi, w dobrym gatunku, korkami, owiniętymi papierem pergaminowym i opatrzone kapslami.

Flaszkę przechowuje się w szafie, osłoniętej przed światłem, w chłodnej piwnicy.

Poleca się zaznaczać na fiaskach datę butelkowania, względnie badania na czystość preparatu.

Niedopuszczalne jest wlewanie „Aether pro narcosi” do fiasek zawierających resztki dawnego preparatu.

Za Komisarza Rządu na m. st. Warszawę

Dr. Eberhardt, dyrektor.

St. Inspektor Farmaceutyczny G. Zabrt.

Do P. P. Zarządzających aptek m. st. Warszawy.

Często nabywana w aptekach i składach materiałów aptecznych phenolphtaleina pod postacią tabletek lub czekoladek według ostatnich badań została uznana za szkodliwą dla zdrowia i z tego powodu substancję tę zaliczono do kategorii środków które mogą być wydawane z aptek wyłącznie z przepisu lekarza; wydanie zatem z aptek wszelkich preparatów, zawierających phenolphtaleninę, podlega temu samemu warunkowi, a więc — i specyfików farmaceutycznych, jak „Purgen”, „Evacuol”, „Purgosan”, „Koprol”, „Drastin”, „Fructalcin”, „Purgenol” i t. p.

Podając o tem do wiadomości, Urząd Zdrowia Publicznego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę uprzedza, że wydający wyżej wyszczególnione preparaty bezpośrednio publiczności bez okazania recepty lekarza będą pociągani do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów karnych.

Zawiadamia się niniejszym, że dalszy ciąg listy lekarzy, uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej, ukazuje się periodycznie w Dzienniku Urzędowym Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę.

Zechce Pan zatem odnośne numery pomienionego dziennika nabyć i utrzymywać w aptece. Adres redakcji. Senatorska 16 (Ratusz) drugie podwórze, lewa oficyna, I piętro, pokój 28, tel. 87—02.

Za Komisarza Rządu na m. st. Warszawę

Dr. Eberhardt, dyrektor.

St. Inspektor Farmaceutyczny G. Zabrt.

## XII-ty Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich.

W lipcu roku 1925 po 14-letniej przerwie odbędzie się w Warszawie Zjazd Lekarzy i Przyrodników polskich. Zjazd ten, 12-ty z rzędu, gościć będzie po raz pierwszy w swoich murach stolica Wolnej Polski.

Komitet Organizacyjny pragnąc, aby Zjazd ten przebiegiem swoim i wynikami odpowiadał godnie świetnym tradycjom szeregu poprzednich Zjazdów od roku 1867, zwraca się z gorącym wezwaniem do wszystkich lekarzy i przyrodników polskich, aby jaknajliczniejszym udziałem i współpracą naukową przyczynili się do powodzenia tego *Święta Nauki Polskiej*.

Odpowiednie Wydziały Komitetu Organizacyjnego rozpoczęły już prace przygotowawcze w swoich zakresach.

Podczas zjazdu odbędzie się wystawa naukowo-przemysłowa z zakresu różnych działów przyrody, medycyny i farmacji. W sprawach dotyczących tej wystawy, zwracać się należy do przewodniczącego Prof. *Bolesława Koskowskiego* (Warszawa, Elektoralna 35).

Wszelkie inne sprawy zjazdowe załatwia biuro Komitetu Organizacyjnego w Warszawie w gmachu „Anatomisum” (Chałubińskiego 5).

Warszawa w listopadzie 1924 r.

Komitet organizacyjny:

Prof. Dr. Edward Lotb, sekretarz generalny.

Prof. Dr. Leon Kryński, przewodniczący.

## Z Międzynarodowego Biura Pracy.

Wpływ 8-o godzinnego dnia pracy w Anglii na wydajność pracy. W jednym z ostatnich numerów „Informations sociales”, tygodniku wydawanym przez Międzynarodowe Biuro Pracy, znajdują się interesujące dane zebrane przez p. M. L. J. Cadbury, właściciela fabryki czekolady de Bournewille, w Birminghamie, o wpływie 8-godzinnego dnia pracy na jej wydajność, zaobserwowanym w jego fabryce.

Pan Cadbury uważa, że następujące czynniki są w stanie w zupełności zapobiec zmniejszeniu się wydajności pracy wskutek krótszego dnia pracy.

1. Zwiększenie intensywności pracy ze strony robotników.

2. Ulepszenie organizacji pracy.

3. Udoskonalenie maszyn używanych w fabryce.

Pan Cadbury stwierdza, na zasadzie doświadczeń przeprowadzonych z bardzo znaczną ilością robotników, że podczas lat 1913—23 wydajność pracy robotników podczas 1 godziny wzrosła dzięki powyższym czynnikom w następującym stosunku:

Rodzaj pracy.	Zwiększenie wydajności pracy w % podczas 1 godziny (1913 -- 1923).
---------------	--

Prace przy transporcie materiałów	27%
Fabrykacja kakao	47%
„ czekolady	39%
Opakowywanie czekolady	27%
Praca ręczna przeciętnie	27%
Praca przy maszynach przeciętnie	15%

Artykuł swój p. Cadbury kończy w sposób następujący:

„Z powyższych danych wynika, że godzinna wydajność pracy zależy, w wielkiej mierze, od rodzaju wykonywanej pracy, i dlatego, ustalenie ogólnej przeciętnej dla całego zakładu, natrafiliby na bardzo poważne trudności.

„Należy pozatem wziąć pod uwagę pewne zwiększenie wydajności pracy pracowników nie zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji. — zwiększenie wywołane bardziej celową organizacją pracy.

„W każdym razie stwierdzić można, że racjonalne zastosowanie wyżej wspomnianych 3 czynników zrównoważyło całkowicie w mej fabryce zmniejszenie wydajności wywołane skróceniem tygodnia roboczego”.

## Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 listopada 1924 r. o dniach świątecznych.

(Dz. Us. R. P. № 101 poz. 928).

Na mocy art. 1 p. 11 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego (Dz. U. R. P. № 71 poz. 687) i zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 15 października 1924 r. stanowią co następuje:

§ 1. Ilość dni świątecznych, wolnych od pracy, stosownie do obowiązujących przepisów, ogranicza się do niedziel i następujących dni świątecznych: Nowy Rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), Trzeciego Maja, Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny (8-go grudnia), Boże Narodzenie (25 grudnia).

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1925 r.

Prezes Rzeczypospolitej: S. Wojciechowski.

Prezes Rady Ministrów: W. Grabski.

Minister Pracy i Opieki Społecznej: L. Darowski.

(Uwaga Redakcji). Kluby poselskie wzniosły projekt zmiany powyższego rozporządzenia w tym sensie, aby drugie dni: św. Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Ziel. Świąt były utrzymane jako dni wolne od pracy.

## „Chemja, a życie współczesne”.

Pod powyższym tytułem został dnia 3 b. m. wygłoszony przez p. prof. K. Smoleńskiego odczyt, którego treść niewątpliwie zainteresuje szerokie rzesze farmaceutów, jako, że chemja jest jedną z podstaw nauk farmaceutycznych.

Jak wiek ubiegły nazywamy „wiekiem pary i elektryczności”, tak wiek obecny możnaby nazwać „wiekiem chemji”. Jakkolwiek pozornie zdawałoby się mogło, że przemysł chemiczny nie wywiera bezpośredniego wpływu na życie przeciętnego obywatela, po głębszem jednak zastanowieniu musimy dojść do przeciwnego wniosku, choćby ze względu na przemysł nawozów sztucznych (względna taniość produktów rolnych) i przemysł barwników.

Prelegent wyróżnia w przemyśle chemicznym trzy kierunki: I — chemja ciał wybuchowych, II — umożliwienie wyżywienia ludzkości, III — należyte utrzymanie zdrowia obywateli. Co do punktu I — należy zaznaczyć, że materiały wybuchowe nie są li tylko siłą niszczącą ale wprost przeciwnie, są siłą twórczą.

Przecież mają one zastosowanie i w czasie pokoju do robót ziemnych, a głównie górniczych, zwłaszcza do wydobywania węgla, tego cennego kruszcu, bez którego ludzkość nie może się przecież obejść. Gdyby którego dnia zabrakło tego czarnego diamentu, łatwo sobie wyobrazić, jakie byłoby następstwa: brak światła, przerwa w komunikacji, bezrobocie fabrykach — głód i t. d. Przy rozważaniach tych nasuwa nam się bezpośrednio jedno z zagadnień, które przemysł chemiczny będzie musiał w przyszłości rozwiązać: w jaki sposób zastąpić węgiel, którego pokłady nie są bynajmniej wieczne?

Co do przyszłego rozwoju przemysłu nawozów sztucznych, musimy zdać sobie z tego sprawę, że gdyby nie ich ciągle udoskonalanie, ziemia nie mogłaby wyżywić nawet trzeciej części ludności.

Przy omawianiu punktu III który, nas jako farmaceutów interesuje najwięcej, zaznaczył prelegent, że medycyna tylko przy pomocy chemji może dokonywać takich prawdziwych cudów, jakimi są operacje narządów wewnętrznych (środki znieczulające: chloroform, eter i antyseptyczne), uzdrawianie ludzi, skazanych zdawałoby się na zagładę: salwarsan, którego otrzymanie zawdzięczamy niezmołodzonej cierpliwości 606-ju próbom Erlicha.

Prelekcja została zakończona szeregiem przezroczy — fotografii znakomych chemików.

Odczyt prof. Smoleńskiego, odznaczający się naogół dobrym ułożeniem materiału, pod niektórymi względami bardzo szczegółowy (omówienie znaczenia ciał wybuchowych), pod innymi potraktowany był nieco powierzchownie.

W punkcie II prelegent nie poruszył wcale interesującej obecnie wszystkich kwestji witamin. Część III tak niezmiernie ważną omówił bardzo krótko. Nie wykazał doniosłego znaczenia surowic, pominął milczeniem radioterapię, nie wspomniał wcale o rozwoju organoterapii — o insulinie, za odkrycie której Brantiny i Macleod otrzymali nagrody Nobla.

A przecież przemysł farmaceutyczny jest działem chemji jednym z najważniejszych. Od zdrowia bowiem obywateli zależy siła narodu, tak pod względem fizycznym, jak i umysłowym, gdyż: „Mens sana in corpore sano”.

O tem powinniśmy wiedzieć i rozumieć, jak wiele zdrowie ludzkości ma do zawdzięczenia rozwojowi nauki chemicznej i jak wiele jeszcze po niej się spodziewa.

F. R.

## Ruch Związkowy.

### Komisja Centralna.

Przystąpiono do energicznej akcji w kierunku rozbudowy organizacji oraz zrealizowania postulatów Zjazdu z dn. 1 i 2-go listopada r. b.

Uchwalono wystosować do organizacji prowincjonalnych wezwanie następującej treści:

„W celu zrealizowania uchwał zjazdu Komisja Centralna Związku Pracowniczych Organizacji Zawodowych Rzp. wzywa wszystkie związki zawodowe pracowników umysłowych do wszczęcia energicznej wspólnej akcji w kierunku domagania się od rządu:

1-o skutecznej walki z drożyzną w drodze powołania do współdziałania przedstawicieli związków zawodowych i spółdzielni, reprezentujących najszerze warstwy spożywców.

2-o niezwłocznego wniesienia do sejmu ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia pracowników umysłowych.

3-o natychmiastowego wypłacania doraźnych zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

4-o wniesienia do sejmu projektu jednolitej ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych na całym terenie Rzeczypospolitej.

Ponadto związki pracownicze we wszystkich większych ośrodkach winny domagać się pomocy dla bezrobotnych od ciał samorządowych.

Poleca się wszystkim organizacjom pracowników umysłowych, by zwoływały wiece i zebrania z porządkiem dziennym, obejmującym sprawy wymienione w powyższych punktach.

### Zarząd Główny.

Delegował do Komisji Emerytalnej Związku Pracowniczych Organizacji Zawodowych kol. Jankiewiczza. Wobec zrzczenia się przez kol. Ruszczykowskiego zastępstwa naszego przedstawiciela w Komisji Centralnej Zw. Prac. Organ. Zawodowych funkcję tą powierzono kol. Łopackiemu. Postanowiono wziąć udział w organizowanym przez Komisję Centralną wiecu pracowników umysłowych.

Polecono Oddziałom utworzyć Komisje Naukowe, których zadaniem będzie dostarczanie i opracowywanie materiałów dla Kroniki Farmaceutycznej.

Do Stałej Komisji do Spraw Gospodarczych przy Komisji Centralnej delegowano kol. Żelazowskiego.

W myśl uchwały Sejmowej bezrobotni pracownicy umysłowi w tej liczbie i farmaceuci zarejestrowani do 1/X r. b. w biurze Pośrednictwa Pracy otrzymają zapomogi.

### Oddział Lwowski.

Wystąpił o podwyższenie plac o 20%. Akcja ma wszelkie szanse powodzenia i udania się.

### Oddział Lubelski.

W ubiegłym miesiącu przybyło oddziałowi 4-ch członków. Ubyło z powodu wyjazdu z Lublina 2-ch członków. Na terenie Oddziału Lubelskiego niema bezrobotnych farmaceutów. W dniu 17/XI odbyło się walne zebranie członków Oddziału. Zarząd Oddziału zdał sprawozdanie ze swej działalności za czas od 1-go czerwca 1923 r. do 17 listopada 1924 roku, które się przedstawia następująco.

W dniu 10 czerwca 1923 r. na ogólnem przedorganizacyjnem Zebraniu pracowników-farmaceutów aptek Lubelskich, odbytem w aptece p. p. Semańdeniego i Klenowieckiego wybrany został komitet organizacyjny, w celu utworzenia, a ra-

**Koledzy! Pamiętajcie o składkach członkowskich!**

czej wskrzeszenia oddziału Lubelskiego Z. Z. F. P. w R. P. Komitet składał się z kolegów: Kraczkiewicz — przewodniczący; p. Mawcin — sekretarz; skarbnik K. Góra; zastępca K. Sikorski. Po zorganizowaniu Oddziału w dn. 19 sierpnia 23 r. na ogólnym zebraniu członków został wybrany. Tymczasowy Zarząd Oddziału Lubelskiego w składzie: prezes — p. Mawcin; w. prezes — kol. Góra; sekretarz — kol. Sikorski; członek Zarządu — kol. Kuprjaniuk.

W czasie działalności Zarządu następowały w jego składzie zmiany, tak, że ostatnio zarząd stanowili koledzy: prezes — Kraczkiewicz; w. prezes — Malinowski; sekretarz Dackówna; skarbnik — Pawłowski; członek Zarządu — Staszewski. W skład Komisji Rewizyjnej wchodził koledzy: Buda, Dąbrowski, Pawłowski J. Po wyjeździe kol. Pawłowskiego i Staszewskiego wybrani zostali kol. Dmowski i Wójcik.

Od dnia 10 czerwca 1923 r. odbyło się 14 posiedzeń Zarządu Oddziału, oraz 18 zebrań ogólnych członków oddziału.

Z główniejszych spraw przeprowadzone zostały: Zorganizowanie Oddziału Lubelskiego, przejęcie aktów b. Oddziału, przejęcie agend skarbnika, rehabilitacja niektórych członków.

Następnie załatwiona została sprawa p. Kramkowskiego b. kierownika Biura Zarz. Gł., oskarżonego o załamanie jednolitego frontu kolegów strajkujących podczas lokautu 1922 r. w Lublinie.

Na tymże zebraniu wybrano nowy Zarząd z kolegów: Dackówny, Dmowskiego, Gency, Kraczkiewicz, Wójcika. Do Komisji Rewizyjnej wybrano kolegów: Dąbrowskiego, Lipniewskiego i Słomkę. Po wyborach kol. Dmowski złożył obszernie sprawozdanie ze swej bytności na Nadzwyczajnym zjeździe w Warszawie.

### Oddział Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu 30 listopada r. b. odbyło się u nas Walne Zebranie. W sprawie punktu do projektu ustawy aptekarskiej: „jaką formę przejściową uspołecznienia aptek Związek uważa za najlepszą?” wystawiono dwa postulaty: 1) Zniesienie dotychczasowego systemu koncesyjnego, otwieranie aptek drogą meldunkową z pierwszeństwem dla aptek społecznych, 2) system koncesyjny z uprzywilejowaniem aptek społecznych. Po długiej dyskusji uchwalono przyjąć drugi wniosek.

Poruszano sprawę sił niefachowych w aptekach prywatnych, co do której przyjęto następującą rezolucję: „Walne Zebranie Oddziału Zagł. Dąbr. Z. Z. F. P. w dn. 30 listop. r. b. protestuje przeciwko stanowiskom p. Inspektora Farmaceutycznego województwa Kieleckiego, oraz lekarza powiatowego starostwa Będzińskiego, jakie zajmują względem aptek prywatnych, tolerując siły niefachowe przy wykonywaniu recept lekarskich wbrew rozporządzeniu Min. Spraw. Wewn. z dn. 6/V r. b. Wobec powyższego Walne Zebranie postanawia zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą o interwencję w Ministerstwach Spr. Wewn. i Pracy i Op. Sp. w powyższej sprawie, oraz o opublikowanie w „Kronice Farm.” i prasie stołecznej o niezdrowych stosunkach, panujących w aptekach prywatnych Zagłębia Dąbr.”

Podniesiono również sprawę nieregularnego wypłacania poborów farmaceutom, pracownikom Kasy Chorych Zagł. D., które to uiszczane bywają z trzytygodniowym, a nawet miesięcznym opóźnieniem. Wybrano trzech delegatów, którym polecono interwenjować u władz Kasy Ch., jak również zażądać wyrównania plac z placami Kasy Ch. m. Warszawy.

### Oddział Kielecki.

W dniu 8/XII r. b. odbyło się walne zebranie, na którym był omawiany projekt Ustawy Aptek. Na tem że zebraniu dokonano wyborów Zarządu Oddziału do którego weszli: prezes Józef Szarkowski, sekretarz Marjan Ząbek, skarbnik Jantina Czapińska.

### Oddział Warszawski.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. Pr. podaje do wiadomości zainteresowanych, że przy Związku odbędą się kursy przygotowawcze na stopień pomocnika aptekarskiego. O ścisłym terminie rozpoczęcia nastąpi oddzielne zawiadomienie.

### Wydawnictwa nadesłane:

„Pracownik Bankowy” organ Związku Zawodowego Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej, № 20 — 21. Redaktor Marjan Kowarz.

„Pracownik Użyteczności Publicznej”, № 5, 6, organ Związku Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce. Redaktor Waclaw Lengas.

### Od Redakcji.

Redakcja podaje do wiadomości, iż po skomunikowaniu się z „Ognisk. Nauczyc.” w Krakowie organizuje dla członków Związku wycieczkę 12-dniową do Rzymu, ewentualnie ze zwiedzeniem Wenecji i wyspy Lido.

Wyjazd z Warszawy 7 kwietnia. Powrót 20 kwietnia. Koszt wycieczki z całkowitem utrzymaniem i wszystkimi wydatkami 450 zł. Paszport (25 zł.), wiza (20 zł.) opłaca się osobno.

Zgłoszenia przyjmuje red. „Kroniki”, Bracka 18 w Warszawie najpóźniej do 1-go lutego 1925 r. Zadatek 100 zł.

Informacyj udziela się za zwrotem marek pocztowych. Liczba miejsc ograniczona. Pożądany więc pośpiech.

Podczas feryj wielkanocnych od 14 do 19 kwietnia odbędzie się wycieczka do Gdańska, Oliwy i Sopot. Koszt 200 zł.

W miesiącach letnich od dnia 12 lipca do 5 sierpnia projektuje się wycieczka do Włoch z pobytami w Wiedniu, Wenecji, Florencji, Rzymu, Neapolu. Koszt 600 zł.

Od 9 do 26 sierpnia projektuje się wycieczka do Szwajcarii. Koszt 550 zł. Szczegóły w następnych numerach.

## Wydział Pośrednictwa

### Pracy Związku

poleca wykwalifikowanych farmaceutów.



# Najważniejsze w kraju Przedsiębiorstwo

do handlu towarami aptecznymi.

**WYTWÓRNIA** chemiczno-farmaceutyczna.

**HANDEL** materiałami do urządzeń aptek, pracowni chemicznych, farmaceutycznych, bakteriologicznych i innych.

**FABRYKA** maszyn i narzędzi aptecznych, do instalacji fabryk chemiczno-farmaceutycznych, maszyn rolniczych i wszelkich urządzeń do **Plantacji** roślin lekarskich winna skorzystać z **okazji** możliwości zamówienia ogłoszeń w „KRONICE FARMACEUTYCZNEJ“, piśmie rozsyłanym bezpłatnie aptekom, uniwersytetom krajowym i zagranicznym, firmom przemysłowo-handlowym, urzędnikom państwowym i do farmaceutycznych urzędów wojskowych, Kasom Chorych i zgorą 3000 prenumeratorom stałym.

Zamówienia przyjmuje codziennie od godz. 10 rano od 2 po poł., prócz świąt i niedziel: Administracja „KRONIKI FARMACEUTYCZNEJ“.

**Warszawa, Bracka 18 m. 30 — Telefon 136-20.**

## ZAKŁADY CHEMICZNE „LAOKOON“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ  
WE LWOWIE, ULICA LINDEGO L. 6.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FARMACEUTYCZNA WIEDEŃ 1913: DYPLÓM HONOROWY, MEDAL ZŁOTY.

PREPARATY: galeniczne, naukowe i płyny mianowane, chemiczne, ozganozwierzące, dezynfekcyjne, kosmetyczne, weterynaryjne. Wszelkie wstrzykiwania podskórne.

**SPECIALNOŚCI:** Alkarsodylum, Neoalkarsodylum, Glycarsodylum, Novastetinum, Opagen.

**SPECYFIKI** znanej marki „LAOKOON“ chemicznie i fizjologicznie badane, wypróbowane i uznane przez pierwszorzędne powagi lekarskie i polecane przez Towarzystwo lekarzy lwowskich: Jodylsin, Peptoferlysin, Sulfocol (Syr. guaias. comp.) Arsoferlysin, Glycerophosphat, Kola granulae, Kola Tabletki. Piperazin efferw., Spermin essent. i inj., Mammid inj. i Pastyłki, Ovarid, Thyreid, Hypophysid inj., Opagen pastylki i inj., Anticeptol, Aldorformin, Purgeol, Jodvaselin. Formaldol do dezynfekcyj.

WSZYSTKIE LEKI OBJĘTE FARMAKOPEĄ A, VIII.

## Apteczny Dom Handlowy WŁ. OLSZEWSKI i Ska

SP. Z OGRAN. ODP.

dawniej JAN HILDEBRANDT i Ska

Warszawa, Nowogrodzka 29. — Tel. 78 08 i 274-97. — Konto czek. P. K. O. 1934.

**POLECA:** Specyfiki i wyroby farmaceutyczne krajowych firm. — Kosmetyki krajowe i zagraniczne. — Opatrunkowe i sterylizow. preparaty. — Wata hygroskopijna. — Flaszki i słoje z kork. szlif. — Słoiki z metal. przykrywk. — Szklane wyroby. — Gumowe artykuły. — Papierowe wyroby, kapsułki, torby. Druki apteczne. Bibuła do filtrów i zawijania. — Opłatki różnych firm niesklejane. — Termometry gorączk., kąpielowe, pokojowe, zaokienne. — Pudełka tubiane, blaszane, tekturowe. Batyst Bilrota. Alumen cuprum i lapis w oprawie. Podophyllina. Galanterja i konfekcja aptekarska. — Szpryki Tarnowskiego, Zygmunta, Prawatza, Record, Luera. — Inhalatory, irygatory, gąbki, kapsułki rycynowe, pasy rupturowe, Jecorol Bukowskiego. — Odciegacze pokarmowe. — Płótno gumowe, płaszcze recepturowe oraz wszelkie inne artykuły w zakres aptekarstwa wchodzące.

Zamówienia wykonuje się szybko i akuralnie.

Ceny konkurencyjne.

Inj. Triplex I, II, III,  
**Gessner**  
(Arsen, fosfor, strychnina).

Inj. Ferrofag I, II, III,  
**Gessner**  
(Arsen, fosfor, żelazo).

Inj. Arsenophag  
**Gessner**

(Pudełko zawiera 36 ampułek sterylizowanych  
z „Natr. arsenic“ po 3 amp. 0.005 — 0.01 —  
0.0125 — 0.0150 — 0.0175 — 0.02 — 0.0225 —  
0.0250 — 0.03 — 0.0325 — 0.035.

Inj. Bismuthi  
citrici 0.05

Inj. Bismuthi-  
Jodo-Chinin.

DRAGES  
CHLOROPHYLI COMP.  
**Gessner**

zawierają około 0.05 chlorofyllu,  
świeżo otrzymanego z liści, i niez-  
będną minimalną ilość żelaza i fosforu.

Zastosowanie: We wszystkich po-  
trzebach zastosowania żelaza, w sta-  
nach ogólnego wyczerpania orga-  
nizmu, a przedewszystkiem przy  
anemji, blednicy i białaczce; jed-  
nym słowem tam, gdzie niezbędne  
jest szybkie powiększenie ilości czer-  
wonych ciałek krwi.

poleca Apteka

Mag. Farm. **Jana Gessnera**

W WARSZAWIE,

**Aleje Jeruzolimskie 11.**

„ANTIRHENA“ jedyny, niezrównany i niezawodny środek przeciw żerzącej i chorobom moczowym na-  
wet w najzastarżalszej formie, przez lekarzy specjalistów stosowany i zalecany—poleca

„POL-PHAR“ Małopolska Fabryka farmaceutyczna Mra Ludwika Pieguszewskiego i Ski

w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 98.

**WYROB PUDEŁEK**

Aptecznych, Galanteryjnych i Maszynowych oraz Dru-  
karnia i Skład materiałów piśmiennych

**S. OSTRYŃSKIEGO**

Warszawa, ulica Długa 50. (Pasaż Simonsa), Sklep Nr. 10,  
Telefon Nr. 171-86. — Egzystuje od roku 1888.

Poleca ze skład: Różne torebki papierowe, kapsułki do  
proszków, kapsle do flaszek, papier woskowy, pieczęcie  
gnatary, numerki do odbioru lekarstw potrójne, różne ety-  
kiety, pudełka do podręcznej sprzedaży i do waty, lubiane  
pudełka do maści, papier do filtru oraz torby szare na pułki.  
Wielki wybór ksiąg handlowych i aptecznych, witraży do  
okien, papierów pakowych i kancelaryjnych, szpagatu, no-  
tesów i piór wiecznych.

Wykonywa wszelkie roboty drukarsko-litograficzne.

„HYGEA“

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE  
DLA SPRZEDAŻY ŚRODKÓW LECZNICZYCH

**Mr. ST. SZCZEPAŃSKI i S-ka**

KRAKÓW, SZEWSKA 4, Parter.